

Bitwa pod Nachodem w 1866 (Tomasz Dudziak)

O krótkiej, zaledwie kilkutygodniowej wojnie, która wybuchła w lecie 1866 r. pomiędzy Prusami i Austrią, mało kto u nas pamięta, nawet wśród miłośników dziejów Śląska. Posiadanie tej prowincji nie było w niej bowiem stawką, nie toczyły się tu żadne walki. Dopiero wędrując po niektórych rejonach czeskich Sudetów, Czeskiego Raju i w okolicach Hradca Králové napotykamy zdumiewającą wręcz liczbę pamiątek związanych z tą wojną – pomników, grobów, cmentarzy wojskowych i oznakowanych w terenie pól bitewnych, tak że – chcąc nie chcąc – wypada coś sobie na ten temat przypomnieć. Oczywiście, mówiąc już całkiem poważnie, jest znacznie więcej powodów, byśmy o tych wydarzeniach pamiętali. Wojna 1866 r., nazywana często „wojną niemiecką”, miała spory wpływ i na naszą historię – otworzyła drogę do zjednoczenia Niemiec pod wodzą Prus, jej decydująca bitwa pod Sadową była drugą, pod względem liczebności ścierających się armii i liczby poległych, bitwą XIX stulecia¹. Wreszcie w wojnie tej wcale licznie uczestniczyli Polacy, i to – co najbardziej tragiczne – po obu stronach. To starcie dwóch zaborców, oczekiwane przez kilka pokoleń żyjących w niewoli Polaków, okazało się jednak w globalnej skali tylko próbą sił i nie stworzyło warunków do odzyskania niepodległości. Dla historyków wojskowości wojna ta jest interesująca również ze względu na wiele nowości w sztuce wojennej – sposobach mobilizowania i transportu wojsk, taktyce i użycym uzbrojeniu.

Wojna w 1866 r. stanowiła kolejne, po trzech wojnach śląskich i „wojnie kartoflanej” (1778-79) starcie zbrojne między Prusami i Austrią. Była to równocześnie ostatnia wojna między tymi państwami, wrogimi, bo konkurującymi o dominującą pozycję w Związku Niemieckim. Wojna 1866 r. rozstrzygnęła zdecydowanie ten spór na korzyść Prus i już 6 lat później przymierza uległy odwróceniu – w następnych konfliktach, a przede wszystkim podczas I wojny światowej, ci tradycyjni wrogowie występowali jako sojusznicy.

W historii Śląska o wojnie 1866 roku wspomina się na ogół tylko marginalnie, gdyż na Śląsku nie było wówczas niemal żadnych działań zbrojnych, co jednak nie znaczy, że nie rozgrywały się tu żadne związane z wojną wydarzenia. Tu bowiem koncentrowały się dwie z trzech armii pruskich i stąd wyruszyły, by przekroczyć granicę Czech. Dla interesujących się wydarzeniami historycznymi w Sudetach wojna ta jest już nie do pominięcia – w czeskiej części gór i u ich podnóża rozegrało się kilka ważnych bitew, po których pozostało wiele pamiątek, grobów, pomników i żywa wciąż tradycja. Ponieważ walki toczyły się w pobliżu ówczesnej granicy austriacko-pruskiej, wielu rannych żołnierzy, zarówno pruskich jak i jeńców austriackich, przetransportowano do szpitali po śląskiej stronie. Tym, którzy zmarli tam i zostali pochowani ufundowano pomniki – kilka takich monumentów zachowało się w śląskich miastach, a więc i po naszej stronie Sudetów można spotkać pamiątki związane z tą wojną. Śląsk zajmował też poczesne miejsce w strategicznych planach Austrii, jak się jednak później okazało – niezbyt realistycznych. Warto więc przybliżyć najważniejsze wydarzenia z lata 1866 r.

Przyczyny wojny

Powodem wojny – mówiąc najogólniej – była rywalizacja Prus i Austrii o dominującą pozycję wśród państw niemieckich, tworzących od kongresu wiedeńskiego Związek Niemiecki. Formalnie dominującą rolę, zwłaszcza po stłumieniu Wiosny Ludów, pełniła w nim Austria, ale faktycznie najsilniejszym państwem stawały się stopniowo Prusy. Konsekwentnie dążyły do wyeliminowania Austrii ze Związku, a w perspektywie – do zjednoczenia Niemiec pod swoim przewodnictwem. Oczywiście Austria sprzeciwiała się tym dążeniom i jej działania dyplomatyczne przez kilkadziesiąt

lat okazały się skuteczne. Po objęciu władzy w Prusach przez króla Wilhelma III (1858 r.) Prusy szykowały się do rozstrzygnięcia militarnego i wybuch wojny był nieunikniony – kwestią otwartą pozostawał tylko moment, kiedy armia będzie gotowa, a sytuacja polityczna sprzyjająca. Pretekstu dostarczyła sytuacja w odebranej Danii przez Austrię w 1864 r. prowincji Holstein; warto zaznaczyć, że w wojnie z Danią Prusy i Austria walczyły wspólnie, ale równocześnie Prusacy bacznie obserwowali działania sojuszników, których wkrótce zamierzali zaatakować.

Siły przeciwników

Ówczesna monarchia Habsburgów była państwem większym od Prus. Jednak zarówno sytuacja etniczna (państwo wielonarodowe, w którym poszczególne, skłócone nacje wymagały wzajemnego „pilnowania” i utrzymywania w posłuszeństwie), jak i gospodarcza przemawiały na korzyść Prus. Dodatkowo Austria była w tym samym czasie uwikłana w konflikt zbrojny z Włochami, co zmuszało ją do rozdzielenia swych sił na dwa fronty. Łącznie siły pruskie i włoskie były znacząco większe od austriackich. Niewielkie siły innych państw niemieckich, będących w sojuszu bądź to z Austrią (głównie Saksonia), bądź z Prusami, nie zmieniały w znaczący sposób tej proporcji.

Austria

Zasadnicze siły austriackie składały się z 10 korpusów, podzielonych na 2 armie – Północną (7 korp.) rozlokowaną wzdłuż granicy Prusami od Teplicy po Cieszyn i Południową (3 korp.) na froncie włoskim.

Interesująca nas Armia Północna liczyła ok. 245 tys. żołnierzy, na jej dowódcę wyznaczono gen. Ludwika Augusta von Benedeka, który nota bene w 1846 r. tłumił powstanie w Galicji, a w latach 1848 i 1859 wstąpił się okrucieństwami w walkach z powstańcami włoskimi. Należy zaznaczyć, że Benedek nie był zadowolony z tego mianowania², a jego późniejsze dość niezdecydowane działania i niewykorzystywanie walorów obronnych pozycji w górach wykazały, że ta decyzja personalna rzeczywiście nie była szczęśliwa.

Rozmieszczenie korpusów przed walką było następujące: (podano kolejno numer korpusu, dowódcę i rejon): 1. Clamm-Gallas – Teplice-Josefov, 2. Thun-Hohenstadt – Èeská Tøebová, 3. arcks. Ernest – [w marszu z Lubljany], 4. Festeticz – Opava-Cieszyn, 6. Ramming – O³omuniec, 8. arcks. Leopold, 10. Gablenz – Brno.

Spośród sprzymierzonych z Austrią państw niemieckich do walki była zdolna jedynie Saksonia, dysponująca 24-tysięczną armią (20 bat. piech., 16 szwad. kawal., 58 dział). Przed rozpoczęciem działań wojsko saskie stacjonowało w rejonie Drezna.

Łącznie z Saksonią Austriacy dysponowali więc 194 batalionami piechoty liniowej, 32 bat. strzelców, 173 szwadronami jazdy i 103 bateriami artylerii – łącznie 270 tys. ludzi, 810 dział i 6 baterii rakiet.

Prusy

Siły Prus, liczące 8 i pół korpusu zostały podzielone na 3 armie:

Armia Łaby (3.), licząca 46 tys. żołnierzy, dowiedziona przez gen. Herwatha zajmowała pozycje między Halle i Torgau.

1. Armia, składająca się z 3 korpusów i korpusu rezerwowej kawalerii (94 tys. żołn.; dowódca – ks. Fryderyk Karol) zajęła pozycje na Łużycach (między Hoyerswerda a Zgorzelcem).

2. Armia (4 korpusy, 115 tys. żołn., dow. – następca tronu) rozlokowano częściowo na Śląsku (2 korpusy), a częściowo poza pozycją 1. Armii.

Łącznie w skład wojsk pruskich wchodziło 219 batalionów piechoty liniowej, 10 bat. strzelców, 218 szwadronów kawalerii i 141 baterii dział – razem 278 tys. ludzi i 856 dział. Po oddzieleniu części potrzebnej do obsadzenia zajętej Saksonii i do obrony Śląska, do użycia w natarciu pozostawało ok. 255 tys. ludzi.

Jak widać, siły pruskie były nieco większe od tych, które Austria mogła przeciw nim wystawić. Przewagę tę jednak trudno uznać za decydującą, zwłaszcza że zwykle atak wymaga większych sił niż obrona, a tym bardziej obrona oparta o twierdze i umocnione pozycje.

Wielu historyków wojskowości uznaje za decydujące o porażce Austrii różnice w uzbrojeniu i taktyce wojsk przeciwników. O ile kawaleria i artyleria były u obu stron podobne (artylerię austriacką nawet ocenia się nieco wyżej), to w wyposażeniu piechoty była zasadnicza różnica. Piechota austriacka używała tradycyjnych karabinów systemu Lorenz ładowanych przez lufę, natomiast Prusacy byli wyposażeni w pierwsze karabiny odcylcowe systemu Dreyse³. Nieco mniejszą celność i donośność wynagradzała w nich prostota ładowania, zapewniająca dwu-, trzykrotnie większą szybkostrzelność i umożliwiającą ładowanie w pozycji leżącej. W szeregach austriackich tylko dobrze wyszkoleni jeźdźcy (elitarne oddziały – strzelcy wyborowi) potrafili to robić, zaś zwykli żołnierze ładowali karabiny stojąc, przy czym byli dziesiątkowani przez ogień piechoty pruskiej. W takiej sytuacji również taktyka ataków na bagnety, która jeszcze kilka lat wcześniej przynosiła sukcesy armii austriackiej, okazała się isticie samobójcza. W stoczonych bitwach straty austriackie były 3-5 razy większe od pruskich!

Armia pruska była podczas tej wojny niewątpliwie lepiej dowiedziona. Jej działania były bardziej zdecydowane i konsekwentne, zgodne z zasadą wprowadzoną przez Helmutha von Moltke: „maszerować osobno, walczyć razem”. Moltke umiejętnie wykorzystywał ówczesne zdobycze techniki – kolej – do szybkiego transportu wojsk i telegraf – do zdalnego dowodzenia. Niezwykle na owe czasy było np. to, że całością działań w pierwszej fazie wojny kierował Moltke z Berlina, a przybył do Czech dopiero na 4 dni przed decydującą bitwą pod Sadową.

Porównanie siły korpusu pruskiego i austriackiego:

	Prusy	Austria
piechota	25 batalionów (po 1000 żołn.)	28 bat. (po 1050 żołn.)
kawaleria	16 szwadronów (po 155 koni)	5 szwadr. (średnio po 152 konie)
artyleria	90 dział	80 dział + 8 wyrzutni rakiet

Organizacja korpusu pruskiego:

2 dywizje piechoty (dywizja: 4 pułki /po 4 bataliony/, 1 batalion strzelców)

1 dywizja kawalerii (pułki /po 4 szwadrony/)

brygada artylerii (1 pułk art. polowej /1 sekcja konna – 4 bat. po 6 dział i 3 sekcje piesze/ + 1 pułk art. fortecznej /2 sekcje/)

batalion pionierów (prace saperskie, pontonowe, obsługa telegrafów)

batalion pociągów (gł. naprawa linii kolejowych)

Organizacja korpusu austriackiego (uproszczona, bez służb med. i sanit.):

4 brygady piechoty (brygada: 2 pułki /po 3 bataliony/ piechoty + 1 batalion strzelców /jegrów/ + 1 bateria artylerii /8 dział/)

1 pułk lekkiej kawalerii (6 szwadronów)

7 baterii artylerii (w tym jedna „rakietników”)

1 batalion saperów, 1 batalion pontonierów

Przebieg działań zbrojnych

Oficjalnie wojna wybuchła 17 VI 1866 r., ale Prusacy już dzień wcześniej rozpoczęli działania zbrojne przeciw sprzymierzonej z Austrią Saksonii. Po szybkim zajęciu Saksonii (16-20 VI) wojska pruskie wkroczyły do Czech (23 VI), z planem szybkiego decydującego starcia z armią austriacką i – po zwycięstwie – marszu na Wiedeń. Z dwóch możliwych kierunków uderzenia – na odcinku pomiędzy Górami Łużyckimi a Karkonoszami lub przez Bramę Morawską, wybrano pierwszy, gdyż w razie porażki koncentracja wojsk w tym rejonie pozwalałaby bronić się przed kontruderzeniem na Berlin. Równocześnie starano się jak najdłużej utrzymać Austriaków w niepewności co do kierunku działań, pozorując działania zaczepne wzdłuż granicy na całym Śląsku. W tym celu siły pruskie zostały podzielone – 3. Armia (Armia Łaby) atakowała przez Sluknov i Jablonne, 1. Armia przez Hrádek nad Nisou i Frýdlant na Liberec. Wyznaczonym punktem spotkania tych armii był Jičín. W tym czasie siły 2. Armii (Śląskiej), dowodzonej przez następcę tronu księcia Fryderyka Wilhelma (późniejszego Fryderyka III), której działania nas tu najbardziej interesują, były skoncentrowane na Dolnym Śląsku, a jeden z korpusów (6.) miał grasować na Śląsku Austriackim. Okazało się to skuteczne, gdyż duża część sił austriackich była przez długi czas zgrupowana w rejonie Ołomuńca, a więc w istocie bezużyteczna. Po zakończeniu tych działań 2. Armia miała wkroczyć do Czech cztery dni po pozostałych armiach, i również dążyć do połączenia z głównymi siłami. Plan austriacki polegał na powstrzymaniu wydzielonymi, stosunkowo skromnymi siłami (ok. 60 000 żołnierzy) marszu 3. i 1. Armii i zaatakowaniu głównymi siłami Armii Śląskiej. Jednak, mimo zacieklej obrony, dwóm armiom pruskim udało się sforsować Jizerę i

połączyć ze sobą (29 VI).

W tym czasie 2. Armia toczyła ciężkie walki u podnóża Sudetów. Teraz na chwilę wyprzedźmy chronologiczny opis wydarzeń. Rozstrzygającym starciem całej wojny była bitwa pod Sadową (koło Hradca Králové) w dniu 3 VII. Jej losy ważyły się aż do chwili, gdy na pole bitwy dotarła o godzinie 11.15 po forsownym marszu 1. dywizja gwardii 2. Armii i natychmiast włączyła się do walki. To zadecydowało o klęsce Austriaków – potem był już tylko odwrót ich wojsk i działania powstrzymujące marsz Prusaków na Wiedeń, a w końcu rokowania i upokarzający dla Austrii pokój. Widać z tego, jak ważne były dla całej kampanii walki 2. Armii pruskiej w Sudetach – opóźnienie jej marszu dosłownie o kilka godzin mogło odwrócić rezultat wojny⁴.

Walki w rejonie Náchodu

Pruska Armia Śląska, licząca 115 000 żołnierzy, wkroczyła do Czech 27 VI o świcie, podzielona na 3 kolumny. 1. Korpus, dowodzony przez generała piechoty von Bonin, maszerował przez Lubawkę na Trutnow, gwardia przez Nową Rudę i Broumov, a 5. Korpus przez Náchod. 6. Korpus otrzymał za zadanie przejść ze Śląska Austriackiego przez ziemię kłodzką i podążyć przez Nachod za piątym korpusem, tworząc odwód Armii. Austriacy nie obsadzili rejonu Broumova (tu groziłoby im odcięcie), ale zaniedbali też obrony, a nawet dokładniejszego patrolowania przejść przez góry. Umożliwiło to Prusakom szybki marsz i sprawiło, że ich pojawianie się bywało dla Austriaków zaskoczeniem.

Główne siły austriackie były w tym czasie skoncentrowane w rejonie Josefova (główna kwatera Benedeka), Opočna, Dvoru Králové, Pilnikova i Hradca Králové. Pomimo że zasznicze kierunki marszu Prusaków były znane dowództwu austriackiemu, Benedek zlekceważył zagrożenie z tej strony i pozostał przy wcześniej przyjętej koncepcji uderzenia głównymi siłami na armie 1. i 3. Wydzielono tylko X korpus gen. Gablenza do obrony rejonu Trutnova i VI korpus gen. Ramminga do obrony rejonu Náchodu. Gdy jednak Prusacy opanowywali już miasto, Austriacy byli dopiero w marszu. Pruski V Korpus gen. Steinmetza 26 czerwca dotarł do Dusznik, a jego przednia straż, dowodzona przez gen. Lowenfelda około godz. 17 przekroczyła granicę koło Belovsi i wieczorem, około godz. 21 obsadziła Náchod. Przedtem doszło do krótkiej potyczki z małym oddziałem austriackim. Padł w niej pierwszy poległy – czeski żołnierz Josef Souček trafiony odłamkiem granatu, który uderzył w róg budynku dawnego urzędu celnego. Pochowano go koło tego budynku, przy rozwidleniu dróg do Náchodu i Hronova; stoi tu upamiętniający go pomnik z 1881 r. W tym czasie VI Korpus austriacki obozował w rejonie Opočna, Dobruški i Nowego Miasta nad Metują. Gen. Ramming polecił dalej maszerować na zachód, w kierunku Hořic, gdyż nie wiedział jeszcze o zajęciu Náchodu, a nawet nie dotarł jeszcze do niego rozkaz przydzielający nowe zadanie VI Korpusowi. Rozkazy dotarły do niego dopiero późno w nocy i o świcie (2.30) dowódca korpusu nakazał czterem brygadam maszerować w kierunku Czeskiej Skalicy i Náchodu. Nie polecił im jednak zająć strategicznie najważniejszego punktu – wzgórz pomiędzy tymi miastami, koło Vysokova i Václavic, na które trzeba wspiąć się, by wyjść z Náchodu w kierunku Hradca Králové. Austriacy pomimo opóźnienia mogli jeszcze to uczynić przed nieprzyjacielem.

Jednak rano to Prusacy obsadzili okolice Vysokova – generał Lowenfeld, poinformowany o zbliżaniu się Austriaków rozlokował tu swe stosunkowo niewielkie oddziały i, zdając sobie sprawę ze znaczenia tej pozycji, zdecydowany był utrzymać je aż do przybycia głównych sił V Korpusu. 26 VI rano siły te znajdowały się jeszcze koło Dusznik.

Jedna z brygad austriackich, dowodzona przez gen. Hertweka, maszerowała przez Vrchoviny i Šonov, skąd planowano uderzyć na Prusaków – dowódca myślał, że czoło wojsk nieprzyjacielskich

dotarło do Náchodu. W rzeczywistości brygada znalazła się na wprost pozycji pruskich i to znajdujących się wyżej, na odkrytym terenie. Według tradycji dowódca nie posłuchał okolicznych mieszkańców, którzy wcześniej informowali go o pozycji Prusaków i doradzali – najzupełniej słusznie – atak od Vrchovin, czyli na płaskim terenie i pod osłoną lasu. Pomimo niekorzystnego położenia gen. Hertwek około godz. 10 wydał rozkaz do ataku. Jednak zarówno ten, jak i następny atak zostały odparte i Austriacy ponieśli znaczne straty. Jedynie 25. batalion morawskich jęgrów obsadził kościółek w Václavicach, a część 4. pułku pieszego zajęła wieś. Po pewnym czasie w rejon bitwy dotarły kolejne brygady austriackie – generałów Jonaka, Rosenzweiga i Waldstattena oraz brygada jazdy gen. Schindlockera. Z wielkimi stratami udało się im wyprzeć Prusaków z ich pozycji, m.in. z lasu znajdującego się na płn. od stacji kolejowej w Václavicach. Między wsią a tym laskiem stoczono krwawą bitwę jazdy, zakończoną zwycięstwem austriackich kirasjerów.

Prusacy cofnęli się za drogę z Náchodu do Nowego Miasta i zajęli pozycje w lesie Branka. Pomimo podejmowanych prób, Austriakom nie udało się ich stąd wyprzeć. Systematycznie nadciągały pruskie posiłki, na teren bitwy przybył dowódca korpusu gen. Steinmetz i książe Wilhelm. Prusacy po pewnym czasie odbili Václavice, a brygady austriackie musiały się wycofać. Ich odwrót osłaniała artyleria, ustawiona koło Domkova – nie istniejącej obecnie wsi, zatopionej wodami jeziora Rozkoš. Ostatnim epizodem bitwy był nieudany kontratak brygady Waldstattena na Vysokov, przedsięwzięty około godz. 13. – bo długotrwałym i znów bardzo krwawym boju około godz. 17. Austriacy byli zmuszeni cofnąć się do Czeskiej Skalicy.

Straty Austriaków w bitwie pod Náchodem wyniosły 234 oficerów, 5487 żołnierzy i 432 konie, w tym zabitych i zaginionych 105 oficerów, 2092 żołnierzy i 330 koni. Utracili także 8 dział, 17 wozów, jeden sztandar piechoty i 2 sztandary kawalerii. Prusacy stracili łącznie (zabitych, rannych i wziętych do niewoli) 62 oficerów, 1060 żołnierzy i 222 konie.

Austriacki VI Korpus rozłożył się na nocleg koło Czeskiej Skalicy, w pobliżu linii kolejowej, na lewym brzegu Úpy – taką pozycję, niedogodną do obrony (z rzeką za plecami) przyjęto dlatego, że przewidywano przeprowadzenie kontrataku w dniu następnym. Gen. Ramming nie chciał, by wezbrana wówczas Úpa utrudniła atak. Następnego dnia sytuacja jednak zmieniła się. Zmęczony walką VI Korpus został zastąpiony przez VIII Korpus arcyksięcia Leopolda. Jego dowódca dość mechanicznie zajął pozycję poprzedników i zaniedbał niezbędne prace inżynierskie, m.in. przygotowanie przepraw przez rzekę na wypadek przegranej bitwy.

Rano 28 VI sytuacja sprzyjała jednak atakowi Austriaków – w rejonie Czeskiej Skalicy dysponowali oni aż trzema korpusami, przeciwko jednemu maszerującemu korpusowi pruskiemu (IV Korpus stał koło Dolan, między Jaromeřem a Czeską Skalicą). Ewentualne zwycięstwo pozwoliłoby zepchnąć Prusaków ponownie za dogodną do obrony przełęcz nad Náchodem. Tak się jednak nie stało. Około godz. 10 pozycje austriackie wizytował głównodowodzący gen. Benedek i podjął fatalną w skutkach decyzję odejścia wszystkich sił z miasta bez walki.

Arcyksiążę Leopold nie wykonał jednak tego rozkazu i VI Korpus pozostał na swej pozycji. Prusacy podeszli do nich około godz. 11 od północy przez wzgórze Ovčak i las Dubno. Postępowali ostrożnie, zdając sobie sprawę ze swej ograniczonej siły – generałowi Steinmetzowi odmówiono posiłków, które okazały się niezbędne pod Trutnovem. Przebieg walki, głównie na skutek rażących błędów w dowodzeniu, okazał się jednak fatalny dla Austriaków. Naprzeciw Prusaków posyłano kolejne małe oddziały, które ulegały przeważającej sile wroga. Ostateczny efekt był wynikiem kolejnej pomyłki – dowódca brygady, gen. Franger, obserwujący skuteczny, lecz okupiony wielkimi stratami atak 5. batalionu morawskich jęgrów w rejonie Zliča, uznał to za zapowiedź ostatecznego sukcesu. Posłał ich śladem główne siły brygady, które dostały się pod silny ostrzał. Brygada dotarła do linii kolejowej, ale została zdziesiątkowana, zginął m.in. jej dowódca. Podobny los spotkał także drugą brygadę, którą wysłano naprzeciw Prusakom ścigającym uciekające niedobitki brygady

Frangera. Również jej dowódca, gen. Kreyssern, poległ w walce. O godz. 14 arcyksiążę Leopold wydał rozkaz odwrotu. Rozbite wojska w znacznym zamęcie przekroczyły Úpę i odeszły do Velkiego Třebešova, a około 15 Prusacy zajęli Czeską Skalicę. I znów straty austriackie znacznie przewyższyły pruskie. Austriacy utracili 205 oficerów, 5372 żołnierzy i 197 koni, zaś Prusacy 62 oficerów, 1300 żołnierzy i 26 koni.

Polskie ślady

Tam gdzie podczas wojny 1866 roku toczyły się walki, pozostały liczne mogiły. Później założono cmentarze wojskowe, na których grzebano rannych, zmarłych w lazaretach w okolicznych miejscowościach, jeszcze później, często wiele lat po wojnie, wzniesiono pomniki i mauzolea, a pola bitew oznakowano tablicami. Liczba tych pamiątek jest rzeczywiście imponująca – społeczny komitet, zajmujący się ich utrzymaniem ma ich w swojej ewidencji około 1400, z czego najwięcej w rejonie bitwy pod Sadową (465), ale i w rejonie Náchodu i Czeskiej Skalicy trudno by było obejrzeć wszystkie groby i pomniki. Upamiętniono miejsca bohatereskich szarż i wielkich rzezi, ale i śmierci pojedynczych żołnierzy obu wojujących armii. Nasuwa się wręcz wrażenie, że był to przejaw pewnej mody, swoisty znak czasów – wysyłano tysiące żołnierzy na śmierć, potem zaś uspokajano sumienie społeczeństwa wystawianiem im pomników. W inskrypcjach zwykle pojawiają się elementy rycerskiego etosu – wysławianie męstwa i szlachetnego poświęcenia dla cesarza (bądź króla) i ojczyzny. Oprócz monumentów „oficjalnych” jest też wiele wystawionych przez rodziny i towarzyszy broni, pragnących zachować pamięć o bliskich i przyjaciółach.

Większość pomników ma konwencjonalną formę obelisku lub steli, różniących się wielkością, materiałem i starannością wykonania, zależnie od możliwości fundatora. Rzadsze są kompozycje figuralne, wśród których trafiają się prawdziwe dzieła sztuki.

Wspomnimy tu tylko o kilku. Prócz wymienionego już pomnika pierwszej ofiary warto obejrzeć cmentarz wojenny na wzgórzu zamkowym w Náchodzie (przy czerwonym szlaku do Kramolnej). Cmentarz ufundowali właściciele zamku, rodzina von Schaumburg-Lippe (poświęcono go w 1870 r.), a pochowano na nim głównie żołnierzy zmarłych z ran w nachodskich lazaretach, zorganizowanych po bitwie w zamku, spichlerzu zamkowym, ratuszu, kościołach i w innych budynkach. Ciekawy jest także cmentarz w Czeskiej Skalicy (przy drodze do Zliča). Prócz pierwotnych grobów umieszczono tu także pomniczki przeniesione z innych miejsc, m.in. z terenów zalanych przez jezioro Rozkoš. Na pewno godne uwagi są monumentalne pomniki koło kościoła w Václavicach i przy drodze od lasu Branka do Vysokova. Pierwszy to wysoki obelisk z czerwonego marmuru, odsłonięty 1 VI 1868 r., poświęcony żołnierzom VI Korpusu. Drugi – 13-metrowy obelisk, z marmurową figurą lwa u podstawy – jest dziełem rzeźbiarza Tomoli. Odsłonięto go w 1901 r. Upamiętnia on austriackich kirasjerów z 4. i 6. pułku, którzy stoczyli tu zwycięską potyczkę. Poległo w niej 44 austriackich żołnierzy i oficerów. Niewątpliwie najefektowniejszym i wywierającym głębokie wrażenie jest pomnik na wzgórzu Ovčak koło Vysokova. Secesyjny monument, upamiętniający żołnierzy z 6. batalionu polnych jegrów, jest dziełem Františka Hnátko, według projektu praskiego rzeźbiarza Quido Kociana. Przedstawia żołnierza z karabinem na ramieniu spoglądającego w kierunku granicy. Głaz, na którym stoi, ma kształt czaszki ludzkiej. Uroczyste odsłonięcie pomnika miało miejsce w 40. rocznicę bitwy, 27 VI 1906 r.

Polskich turystów zainteresują zapewne polskie ślady w tej masie pamiątek. Nie ma ich zbyt wiele, choć żołnierze polskiej narodowości walczyli i ginęli w bratobójczej walce w armiach obu zaborców.

Na cmentarzu w Starym Mieście nad Metują, stanowiącym obecnie dzielnicę Náchodu, znajduje się

kilka grobów z wojny 1866 r. Jednym z nich jest zbiorowa mogiła ok. 300 austriackich żołnierzy różnych narodowości, znajdująca się w południowej części cmentarza. Nad grobem wznosi się obelisk z szarego marmuru, do niedawna zwieńczony żeliwnym orłem habsburskim (skradziono go) i otoczony żeliwnym łańcuchem. Z czterech stron podstawy znajduje się identyczna inskrypcja w językach niemieckim, czeskim, węgierskim i polskim. Obelisk odsłonięto uroczystie 29 VI 1890 r., w obecności weteranów austriackiej i pruskiej armii. Zaproszony był na nią nawet marszałek von Moltke, ale nie przybył, przysyłając przeproszenie.

Drugim polskim śladem jest tzw. Krzyż Wimpffena, stojący na skraju lasu na południe od Vysokova. Pochowano tu 52 żołnierzy z 20. pułku pieszego, niemal samych Polaków. Pułk 27 VI po południu przeszedł lasem i wyszedł z niego, zamierzając zaatakować Prusaków w lesie Branka. Jednak na otwartym terenie pułk dostał się pod ostrzał pruskiej piechoty i poniósł znaczne straty. Ranny został także jego dowódca, płk. Wimpffen, który zmarł po amputacji ręki w nachodskim lazarecie. Ironią losu był fakt, że właścicielem pułku był pruski książę korony Fryderyk, który brał udział w bitwie po przeciwnej stronie i osobiście spotkał się z rannym Wimpffenem.

Trzecim śladem, może najbardziej intrygującym, jest skromna stela, stojąca na skraju lasu Branka, przy szosie z Náchodu do Nowego Miasta. Oznacza grób Stanisława Kurońskiego, żołnierza w służbie pruskiej. Zginął tu 27 VI o godzinie 15.30 – jego krew zalała i zatrzymała mechanizm zegarka. Postać tego żołnierza upamiętnił Alois Jirásek w opowiadaniu Host (Gość). W opowiadaniu poprzedniego dnia Kuroński spotkał autora w Hronovie i w rozmowie z nim okazał się wykształconym człowiekiem i „świadomym Słowianinem”. Autor zaprosił go do domu, gdzie odbyli długą rozmowę. Polak buntował się, że nazajutrz „za niemiecką sprawę popłynie krew słowiańska”. Nazajutrz autor na polu bitwy, gdzie udzielał pomocy rannym, znalazł martwego Kurońskiego. Zabił go inny Polak, walczący w mundurze austriackim.

Literatura

[1] BLANENBURG H., Der deutsche Krieg von 1866. Historisch, politisch und kriegswissenschaftlich dargestellt von..., Leipzig 1868.

[2] BRUCHA J., MÜHLSTEIN L., Váleèné události roku 1866, Rodným krajem, è. 3 (1991), s. 4-10.

[3] CZAPLIŃSKI W., GALOS A., KORTA W., Historia Niemiec, Wrocław (...) 1981.

[4] Czas, R. XIX (1866) [wyd. w Krakowie].

[5] DĄBROWSKI J., Krytyczny rys wojny 1866 roku w Niemczech i we Włoszech, 2. wyd., Warszawa [1952].

[6] Dziennik Poznański, R. VIII (1866).

[7] FONTANE T., Der deutsche Krieg von 1866, Berlin 1871.

[8] GRODZICKI S., Franciszek Józef I, Wrocław (...) 1983.

[9] HOWARD M., Wojna w dziejach Europy, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

[10] JUST A., HYBNER K., Trutnov znhmy, neznhmy, Rychnov nad Knfznu 1991.

[11] JIRÁSKO F., Šibeniční vrch, Krkonoše, R. XXII (1989), c. 9, s. 16-17.

[12] Kyrýr 1866-1991 [jednodniówka wydana z okazji obchodów 125-lecia bitwy pod Trutnowem], Trutnov 1991.

[13] ROTH H. v., Achtzig Tage in preussischer Gefangenschaft und das Treffen bei Trautenau am 27. Juni 1866, Trautenau 1884.

[14] SCHMITT R., Die Gefechte bei Trautenau am 27. und 28. Juni 1866. Nebst einem Anhang über moderne Sagenbildung, Gotha 1892.

[15] SIKORSKI J., Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w., Warszawa 1975.

[16] 1866. K 100. výročí válečných událostí na Náchodsku vydalo Muzeum Boženy Nemcové v Česk Skalici [b.r.].

[17] ŻYWCZYŃSKI M., Historia powszechna 1789-1870, Warszawa 1990.